WACŁAW HORDYSZ

INSULA AESCULAPII

POEZJE

1929
SKŁAD GŁÓWNY
GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WACŁAW HORDYSZ

BIBLJOTEKA T-WA LITERATÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH

INSULA AESCULAPII

POEZJE

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

1929
SKŁAD GŁÓWNY
GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA

http://rcin.org.pl

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

545

http://rcin.org.pl

Aut prodesse volunt, aut delectare Poetae;
Aut simul et jucunda et idonea dicere vitae.

Horatius.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Pamięci
Dr. Adama Chełmońskiego,
Ordynatora
Szpitala Dzieciątka Jezus
w Warszawie,

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSULA AESCULAPII

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wnijdźcie! i tu są bogowie.

Heraklit z Efezu

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Miły Tironie! w ostium zmień niewolnika ku dobru
domu i tych, co rad chcą i leków pragną z mych rąk!

Mnogie zimy pod śniegiem zbarwiły w brodzie i z czoła
Pyrrhonowi już włos na srebrno-mleczny docna.

Resztę dni niechaj spędzi na przyźbie lub pod jaworem,
kędy zdrój niesie chłód śród wzgórzy winniczych i pól!

Z młodszych ciał, co piękniejsze, wyznacz na oddźwiernego:
pierś Apollina niech ma, Dyonizosa zaś lik!

Skrzydlną stopą niech bieży na postuk młotka u wrótni
w dysk z błyszczących się blach, w którym koryncka gra
[miedź!

Niechaj wita przychodnia uśmiechem walczącym o lepsze
z złotym obłokiem w skier dżdżu i majem, co krasi nimf gaj!

Niechaj go usadowi wygodnie na łożu i w bliży
smukły postawi mu dzban z wodą kryniczną, jak łza!

http://rcin.org.pl

Niechaj z jednaką ochotą wprowadza na poklask do atrium
tych, co w bieli są tog, i tych w kusości mdłych szat!

Nie bez nagrody zostanie za trudy w dniu, gdy doń rzeknę:
„Sługą umiałeś być sług, więc wolny przy stole chciej lec!"

---

http://rcin.org.pl

Nil sine magno
Vita labore dedit mortalibus.
Horatius. Ser. I. IX.

II.

Widzisz: już się na szczycie Sorakty rączo zapala
nito olbrzymi stos: płomienie szmigają zeń wwyż

i, ogarnąwszy obłoki wieńczące siwą jej głowę,
rozskrzydlają się w smug niebyle mnogość i blask...

Różanopalca to wstała i woła: „Do pracy, poeto,
mknij radośnie, jak ptak, dzwoniący me wzejście!“ Ty cóż?

Okiennice zamknięte zasłonić kazałeś kotarą,
aby do sennych ócz nie przedarł się nawet półcień!

Wstań-że, słodki mój gościu! Mieć ogniokwietne kamienie
i słów perły nie dość: przystoi je dobrać i w treść

strof niezwykłą powiązać, przypiąć im skrzydła i sprawić
w prosty a piękny szyk. „Bez trudu wielkiego wszak nic —

mówi Horacy — śmiertelnym nie dało życie...", a ono?
Któż wie, jak długi wiek wyznacza losu nam tajń?

http://rcin.org.pl

Snem ponad wywczas sam siebie, więc, nie okradaj ze sławy,
która mogłaby skroń wciąż w świeży zdobić ci laur,

póki nad światem dzierżyć sceptr będzie pyszny Kapitol
i na Westalski znicz baczenie dziewicza da dłoń.

---

http://rcin.org.pl

Maxima debetur puero reverentia.
Juvenalis. Sat. XIV. v. 44.

III.

Minął ów wiek ubogi, kiedy Kwirita miał za nic
skarbczyk, tabliczki w nim, styl, a w czci liktora, pług, miecz.

Ucz się, więc, greki, Aulusie, a z czasem rzekniesz: „Talentów
w każdej z attyckich klechd odziedziczyłem po sto,

bo i mądrość codzienną, i piękno nad pięknem, i rozkosz,
cnoty pożywny chleb, osłodę życia i wdzięk.

Któryż z greckich herojów nauczycielem bez rózgi
był mi i po dziś dzień w pamięci mej kreśli się żyw?

Kalligenes Niechybny! Latorośl Aristodema i nimfy
z gajów Hymnetu! On to, ilekroć na rękę śmiał czyn

wyzwać, wracał z glinianką, skąd świeża gałązka oliwna
przekazywała wszem wieść: „Z helleńskich zapasów jam
[jest!“

Tak to rzekniesz, mój synu, — i, jak dzielnemu przystoi,
grecki przetworzysz wnet wzór na rzymski sposób i ład.

---

http://rcin.org.pl

IV.

Dokąd to dążysz tak wcześnie? — Jak zwykle, Klaudjuszu, [do szkoły gladjatorów *). A ty powracasz dopiero i skąd?

— Z uczty, z uczty i jakiej. Gdybyś miał czas mnie wysłuchać, ile krążyło tam mis, ile rozbito tam czar,

nazwałbyś mnie Homerem, a nie warchlakiem zza stołu Trimalchiona! Łeb mam niebylejaki, a wiesz

płynę, zda mi się, płynę, jak kadź z zacierem po morzu i głaz, Syzyfa głaz, czuję w dołeczku, ot tu.

Cóżbyś mógł mi zalecić, cny Eskulapie, bym pobił Sokratesa na łeb! Ten pił, a wżdy był trzeźwy... To smok!

Może do Kum mnie wyprawisz, może do Bajów?... Ci sławią Kumy, a tamci brzeg ponadzatoczny śród wzgórz...

---

*) Zostać lekarzem szkoły gladjatorów było w Rzymie wielkim zaszczytem.

http://rcin.org.pl

Pomyśl, lekarzu przedziwny, zawczasu przed Kanikułą.
Teraz: „Ave!“ — Hej, raby, jak szkło lektykę mi nieść!

— — — — — — — — — — — — —

Rzadki, zaiste, pacjent i rzadki zapaśnik. Nie zleczy
z opilczego dowcipu go nic. Ma jatki, winiarnię i targ, —

i nieść będzie do śmierci je w sakwie żołądka i wątpi...
Pocóż przyszedł na świat? Pożytek zeń jaki któż ma?

Snadź nie byłoby piękno tak pięknem, mądrość zazdrości
godną, a znicza cnót nie strzegłby w chramach chór dziew,

gdyby nie istniał bezrozum, szpetoty pomiot i grzechu!
Czarna osnuwa noc strop, ognistszy tym wjeżdża nań Feb.

http://rcin.org.pl
Instytut Polonistyczny KORBUTIANUM Uniw. Warsz.

V.

Szermierz niedoskonały, w wprawnych zapasach, natknąłeś
sam na trójząb się tak, że — oto cię niosą na stos...

Niema miejsca, gdzie Orkus nie żywiłby oddanego
psa, co w sieci mu gna kwitnący pełnią sił łup.

Czemuś z piasków w meandrach róż i szafranów okrzyku:
„Ave Caesar!" — nie wzniósł? Czemu nie wielbił cię lud

władny palcem przywołać śmierć albo łaskę za zwinność
i turobójczą wprost moc?... Genjusz twój, ponoć, to wie...

Niemniej z ran pierś piekących twą jakby kwaczem czerwonym
odniósł korzyść mój kunszt, odniesie więc ludzkość i Rzym.

Doświadczenie wymownym wszak czyni Asklepiadę,
by retora, — i w dłoń niekiedy wkłada mu cud.

Gladjatorowi pośmiertną więc cześć oddaje ten, który
Parce nadciętą już nić zśród ostrzy wyrywaćby rad.

---

http://rcin.org.pl

VI.

Zbliża się trudna godzina: mam wielorako-cierpiącym
podać jedną z tych czar z zbawiennym lekiem do ust...

Zbyt daleką odemnie jest myśl, żem mocen rozpędzić
strach, by kruki, i ból, bom wszystko poznał i wiem...

Sztuka moja jest wielka, lecz mędrzec, druh mój, był mówił:
„Większym, niż rozum, jest świat, zagadek w nim tyleż,
[co gwiazd".

Więc, nim Nikiasz wprowadzi pierwszego z pacjentów, ofiarą
uczczę patronów mych trzech, z tą prośbą zwrócę się doń:

Psyche! Pallado i synu Apolla! sprawcie, bym i dziś
był tak czujny, jak kur, a przenikliwy, jak wąż,

wszystko jedno, czy rady mej żąda bogacz, czy biedny,
zbrodzień wielki, czy człek słodki, przyjaciel, czy wróg!

Wzrok mój uzbrójcie w światło, co w mroki drąży łagodnie,
w głąb zapada na dno, jak nurek po perły, a dłoń

http://rcin.org.pl

pewną uczyńcie i lżejszą od ruchu skrzydeł motylich,
gdy dotyka się ran, gdy lśniący trzyma już nóż!

Siły wzmocnijcie we mnie uzdrawiające: niech bladość
błaskiem zrumieniam wnet zórz, a smętek obracam w wód
[jaśń,
noce bólu rozsrebrzam jaśnieniem otuchy, kwitnącem
czynię zdrowie, jak sad, pogodną zaś starość i śmierć!

http://rcin.org.pl

VII.

Sen twych powiek nie ima, przypływu śliny nie wzmaga
najwytworniejszych mięs kęs, z niechęcią patrzysz na dzban,

Forum unikasz i Termów, w okienko białej Glicery
nie uderzasz co noc girlandą z jaśminów i róż,

nawet liktor z toporem zatkniętym w pęk rózeg utracił
wszelki w oczach twych sens i rzymski urok i czar...

Olimp temu przyczyną: żyjące bogi wymarły
jeden za drugim i dziś sam Jowisz z Junoną ci zmarł.

Gdybyż li Gromowładny! lecz nigdzie na świecie już niema
takich, o którychbyś wnet nie rzekł: „Zmarlaków to zbór!"

Ozyrysa spowiłeś, jak faraona, wraz z żoną
krowiorogą w zwój taśm; zrodzonych nad Tygrem twój grot

zwalił: leżą obdarci ze wszelkich oznak boskości!
Starych-ś uśmiercił, lecz twarz nowego ujrzećbyś rad...

http://rcin.org.pl

Próżno gwiazd wypatrywać w pieczarnych Kaukazu czeluściach,

próżno żądać, by lód grzał, jak ognisko, śród skał,

próżno w oddali szukać, co żyje w bliży i czeka,
aby zwrócić się doń z ufności pełnią i czci.

Niechaj pomrą bogowie byli, obecni i przyszli,
byle pozostał ci ten, co w tobie i z tobą był, jest:

złych i dobrych uczynków przestrzegacz i strażnik przeczujny,
sędzia surowy i druh, wszystkowidzący w nas duch,

który zacnych wspomaga, wznosi nad traf i frasunek,
zwala od smutków i trwóg, w radość wzbogaca i śmiech!

Szukaj go w samym sobie: z rodu uczciwych krew wziąłeś,
a w uczciwym — „jest Bóg, jaki? — rzec trudno, lecz jest".

Śpiewał już słodki Wirgiljusz. Nie szukaj innego, gdy znajdziesz,
wstąpi nowa w cię moc, kwietniowy wzejdzie znów dzień.

---

http://rcin.org.pl

VIII.

Są co śmierci wprost w oczy patrzą, bez cienia obawy,
są, co sami nad Lety brzeg mkną i czarną zwą łódź:

dłoń im nawet nie zadrży, gdy z bielizn pierś swą odsłonią,
aby wrazić w jej głąb, skroś serce, włócznię lub miecz.

Bystronogiego Achilla tłum większy otacza klientów,
niż Petroniusza, dni swych i nocy władykę i chceń:

„Lepszy-ć — krzyczą chóralnie — suburski kij i glinianka
z bobem prażonym u bram Rzymu, niż baldach i stół

Lukullusowy w podziemiach bezwitrażowych Tartaru,
lepszy-ć najmity tu wóz, niż rydwan cały w skrach tam!"

Więc, choć kłamstwo niełatwo głosić za prawdę rzetelną,
z miedzi liczmany tak bić, że celnik za złote je ma,

Icjuszowi Młodszemu, któremu nie z gwiazd, lecz z rumieńców
rychły-m wyczytał już skon, oto, przed chwilą, com rzekł:

http://rcin.org.pl

„Tylko nie zwlekaj z wyjazdem. Sycylji powiew i słońce
wleje znowu do żył ci żwawą ochotę do igr.

Niewolnikom i mułom każ codzień nieść się w lektyce
między pinje do zórz, pij krwawnik z mlekiem i tłuszcz.

Kastor i Polluks w opiece ma ród twój, więc, tuszę, powrócisz
w zdrowiu kwitnącem, jak wiąz w śródwiośniu młody
[lub buk".

Wiem, co rzekną krewniacy najbliżsi i gawiedź: „Eskulap
radą uśmiercił go swą: zmętniało mu oko i mózg".

Ponad sądy krzywdzące mój kunszt szlachetny i sławę
skrzydła unoszą mnie dwa prawd wiecznych w zacisz-
[nych sfer wyż:

„Własnym łokciem nie mierzy się duszy niczyjej: do każdej
inny przykładać trza pręt, innemu inny więc lek.

Zwiewnych gaj złudzeń przed parą ócz mrących już wy-
[świetlany
dziwny i piękny to dar, łask pełen, boski to kłam".

http://rcin.org.pl

IX.

Złóż na ogniu ofiarnym białego koziołka o różkach
ledwie widocznych i kosz złotych oliwek i malw:

bez pomyślnych wszak wiatrów najśmielszy żeglarz nie
[wpłynie
do zatoki śród skał piętrzących się groźnie z dna wód.

Na Asklepijosa! bez łask i bogów pomocy najwyższych
szedłbyś, pono, już dziś przed tron Minosa na sąd.

Więc nadmiernie mnie nie chwal i darów mi nie kładź zbyt
[hojnych
za opiekę i trud, za wiedzę moją i kunszt!

Dla Lizypa cóż mogło być większą nagrodą nad widok
Herkulesa, co w świat za jego poczynem był wszedł

w bryle marmuru kowany, z dnia na dzień coraz piękniejszy,
coraz żywszy, jak moc i skryta w nim dzielność i czyn,

a zaś dla mnie, że z łoża dźwigasz się znów jak myśliwiec,
który ruszy wraz w gąszcz, gdzie legowisko ma lew?...

---

http://rcin.org.pl

X.

Klątwą piętnujesz kamień, o który-ś stopę obraził,
choć ten leżał, jak zwykł był leżeć przy drodze, na znak,

że kwadrygom niewolno zajeżdżać na ścieżę dla pieszych,
a zaś pieszy ma iść swym szlakiem obok niej w dal...

Rana-ć niewielka, lecz gniew, co wre w twej persi, cię poniósł,
jak pożółkły liść wichr... Ślepiec, bywało, ja sam

klątem źwierza, przechodnia, przekopne rowy i wiechy,
choć przygody tkwił zdrój li we mnie niemiłej i rdzeń.

Czas wzrok czyni jaśniejszym, podobnie jako strop nieba
słońce, gdy wzniesie się wzwyż i ziemi obejmie już krąg,

więc, gdy minie dotkliwy, bo rwący ból i strach próżny,
chmurną rozjaśni twą twarz uzdrawiająca myśl: żart.

http://rcin.org.pl

XI.

— Pozdrowienie mędrcowi, co wnosi światło i ciszę,
kędy ni wejdzie do serc, kędy ni spojrzy w głąb dusz.

Kajus Horatius Naevius śle własną po ciebie lektykę,
nosicieli aż stu rozstawić kazał wzdłuż dróg,

bowiem domina Kaja mrze, niby lotus bez wody,
odkąd okrężny wszczął lot złowieszczy nad willą jej ptak.

Pan mój za trud nie poskąpi ci kiesek sesterców: nad złoto,
wonie z Arabji i kość słoniową, nad bukszpan i stos

weln maczanych dwukrotnie w najczystszej syryjskiej pur-
[purze,
stokroć droższym mu wdzięk, i zdrowe lice, i śmiech

słodkiej małżonki-jutrzenki, więc z rączym pośpiechem, bez
[względu
na możliwość stąd strat, w podróż wyruszyć wnet racz!

— Nim na Zatybrze zachód velarum rzuci tęczowe,
za przewodem twym w głąb Sabińskich udam się gór,

http://rcin.org.pl

rankiem staniem u celu. Wprzód jednak, pozwól, odwiedzę
na Karinach i tuż przy Cyrku pacjentów mych dwóch:

ojca, co, ciągnąc wózek z mierną chudobą i dziećmi
wraz z penatami, o głaz potknął przydrożny się: dziś

leży z złamanem udem, zaś bobu handlarka i grochu
od marcowych już id zczerniałą pluje wciąż krwią.

Ból, centurjon Orkusa, w czarną kołatkę uderza
z równą siłą u wrót z jasnego bronzu i z drew,

losu zwiastując wyroki ludzkiemu pogłowiu: czasowy,
nagły cielesnych sił zmierzch, długie konanie lub zgon..

Prawem więc mojem najszybciej i jak najlepiej opatrzeć
tego śród wielu, kto rzekł najpierwszy: „Ratuj mnie pan!"

http://rcin.org.pl

XII.

Pokój bólowi wszelkiemu i twemu, piękna Pomponjo,
setne lejąca wciąż łzy na ciężko wznoszącą się pierś:

Orkus porwał ci z ramion nadobne pacholę, co chciwie
poglądało na kask łyśkliwy ojca i miecz!...

Tak u liguryjskich brzegów Notus z obroży spuszczony
łódź za łodzią rwie z lin whacznych sprawnie w głąb skał;

tak, gdy lipcowa nawała nadleci, zielona winorośl
ginie złamana, choć wiąz podpierał ją krzepki lub mur.

Nić niczyja nie wymknie nożycom się Parek: odmierzą
krótszą lub dłuższą wszem z nas... I któż z śmiertelnych dziś
[wie,

ile razy na szczycie zobaczy jeszcze Sorakty
śnieg płonący, jak snop różowych iskier i gwiazd?

Dziś w komnatach twych nagle zmilkł szczebiot i tupot
[dziecięcy,
niby w gniazdku śród krzów majowych świergot i tan.

http://rcin.org.pl

Dziś na skrzydłach tęczowych wraz odleciała cię radość,
co, gdy odleci jak ptak skazany w wichrach na zgon,

osieroceni starzeją się w ciszy bezświetlnej i zimnie,
rozkuwanej li widm pogrzebnych klwaniem i ech...

Odleciała cię jasna, przesłodka bogini, lecz wróci,
a z nią młodych lat gwar, weselne śpiewy i śmiech,

boś z tych, które w opiece ma Venus Genitrix i Hymen,
cnót obroną i straż, wysoki zaszczyt i cześć.

---

http://rcin.org.pl

Non nobis solum nati sumus
Plato-Cicero.

XIII.

Warjuszowemu synowi blask w oczach przywróci przyga-
[słych,
krwi ożywi mdły bieg, rumieńce przywoła na twarz

zima spędzona w Sycylji, a nie śród wyziewów Subury,
skąd Orkusa gna bicz stada trzód czarnych, co świt.

Znowu bramy Hadesu mogą się zawrzeć przedwcześnie
za Rzymianinem, co stać dumą się Rzymu by mógł...

Łatwiej tura osilić, chwyciwszy go za poroża,
niźli spełnić co styl zaleca mój nieraz za lek...

Warjuszową chudobę z lararium wraz truchtem powiezie
byle mulica, a trzos? pajęcza strzeże go sieć...

Radby młodą winorośl ratować ojciec najlepszy,
zdrój radości swej, sens wysiłków mnogich i żar...

Niech więc słońce i powiew w mej cichej nadmorskiej sadybie
Albiuszowi do żył niesie ochoczość, sił znak!

---

http://rcin.org.pl

Ludite, ut lubet, et brevi
Liberos date. Non decet
Tam vetus sine liberis
Nomen esse: sed indidem
Semper ingenerari.
Catullus.

XIV.

Któżby z Rzymian mieć nie chciał dziedzica swego imienia?
jakby zasłynąć mógł ród? na czembyż wspierał się Rzym?

wielkość Rzymu i siła, co losom wżdy sprosta zawiłym:
wstrzyma grozę u bram nawalną wrychle, w sam czas?

Więc cnej, czystej i wiernej Liwji, żon perle i kwieciu,
pozdrowienie, a dank i pokłon bogom za wieść,

że bezdzietna od długiej zwoloną została tęsknicy,
bo zwiastuny te są: zapłoną w sadach krze róż,

w słońcu majowem rozlegnie się w gniazdach świergot pta-
[szęcy,
a w ramionach się twych uśmiechnie białych syn-sen.

Pokój obawom wszelkim przyszłej szlachetnej macierzy:
ku zwierciadłu wzrok zwróć, gdzie postać maluje się twa!

Sama Venus Genitrix i najsprawniejsze jej służki
zdrowia, krasy i sił zazdrościć ci mogą, a ból...

http://rcin.org.pl

Ból w odwagę, cierpliwość i ciszę przemienia nadzieja,
przedkwietniowych dni brzask, i miłowania znicz-żar.

Oto już w oczach twoich do łani podobnych trwożliwej
zradowanie skroś łzy, jak brylant czarny, się lśni.

Oto usta, trapione zadumą niewieścią, już gwarzą
z pierworodnym, już ócz szukają dziecięcych i warg.

---

http://rcin.org.pl

XV.

Lustro więc cię sprowadza do czarodzieja i maga,
który z krzyża cię zdjąć ma trwóg, co niesie lat bieg?!

Lustro, powiernik cichy, najpierwszy z doradców, straż
[przednia
berła, co do twych stóp gnie ojców ojczyzny i młódź.

Lustro rzekło ci, Lesbjo: „Biada ci, córo Wenery!
świeżość więdnie i wdzięk władczyni Rzymu już... Patrz:

oto w kątach twych ustek i ocząt modrych, jak bławat,
zdradna pajęczy się sieć, złocisty traci blask włos,

zbyt wypukla się tarcza białego łona i boska
ongi otoczność twych rąk rozlewną staje się też.

Czas najwyższy poszukać lekarza ci łuku, skąd Amor
w głąb serc wraził las strzał, w niewolę rannych wziął
[moc!"

Zadość stanie życzeniu się pięknej Lesbji: Greczynki
z mego rozkazu dziś dwie przestąpią willi twej próg.

http://rcin.org.pl

Zawierz dłoni ich kunsztom, balsamom wonnym i morzu!
wraz z powiośniem znów z fal błękitnych zrodzi się cud...

i Romulusa wnukowie, jako cię mieli, tak będą
mieć przez długie dni w czci i zwać cię będą, jak zwą:

„Różą z nad brzegów Tybru, perłą z Rakotis, przyczyną
bogów i ludzi bezsnu i lekiem przesłodkim nań wraz!...“

Pokój ci, Lesbjo, więc wracaj do groty zacisznej śród gajów,
drzew pachnących i wód, ochłody co niosą wkrąg dech,

i prócz leków ci danych przyjm prawdę i mądrość maleńką,
obie tłumią łzy, bunt i serca i duszy też krzyk:

Prawda mówi do wszystkich: czas warzy młodość i krasę,
zdrowie i siły w nic rwie, zmian nieuchronny on pan...

Mądrość mówi do wszystkich: rzetelność i spokój w myśleniu
niemoc zwycięża i strach, korab buduje i port.

---

http://rcin.org.pl

XVI.

Znaną dotkniętyś chorobą i częstą: jesteś łakomcem...
Nie dość w skarbcu ci skrzyń, korabi, winnic i min,

nigdy się nie doliczysz ziarn w kłosie pszenicy i żyta,
wiecznie czegoś ci brak w ergastulach takoż śród trzód.

Dyszysz cyfrą: rachujesz przeszłe i przyszłe zdobytki:
„Przeszłe? marny, czczy dym!... Przyszłe, ach, przyszłe,
[to plon!..."

Tyleś zebrał: Krezusi zwą cię Krezusem, a jednak
smętek panem twych lic, a w domu jakiż tam chłód!...

Z jawną zazdrością poglądać zaczynasz na Demetrjusza,
który stąpa jak chwat, radośnik wielki i zuch,

chociaż z wełn nie najcieńszych, najprostszą modłą utkany
płaszcz przerzucił przez grzbiet, i prosty wspiera go kij.

Spytaj go, jaką bramą w Elizjum wszedł wesołości?
kto w dłoń włożył mu klucz? z czego kowany i jak?

http://rcin.org.pl

a odrzeknie: „Niczyja nie zbawi cię prawda, jeżeli
prawdy nie zrodzisz swej sam, prawdą zaś moją to jest:

Posępnego bogactwa braniec dziedziczny, w radosnej
żyję błogości od dnia, gdym przestał powiększać wciąż
[trzos,

odkąd z obu rąk darzę tem, co jest zbędne, nad miarę,
niepokoju i trosk gdym zbył się źródła i trwóg.

Mierzi cię już smak złota, w przedraju więc jesteś mądrości...
Szukaj kołatki, znajdź ją, zasztukaj, a olśni cię jaśń!"

http://rcin.org.pl

XVII.

Puhar krzywdy spełniłeś, więc, żądzą płonąc odwetu,
wzywasz z Hakaty sfer trójgłowe węże i psy:

„Niechaj Chilona skrępują dusicielskiemi splotami,
w serce wpiją mu kły i wyrwą z trzewiami je wraz!"

Żali-ż nie piękniej, pomyśl, wznieść w ciszy dłonie błagalne
o moc, która ci da ponad namiętność się wznieść,

by przebaczenia ambrozją napełnić puhar spełniony?...
Eros, niosący wszem mir, dzban władny jest zesłać ci z nią.

http://rcin.org.pl

Nam vitare plagas in amoris ne laciamur,
Non ita difficile est quam captum retibus ipsis
Exire, et validos Veneris perrumpere nodos.
Lucretius, Lib. IV. vers. 1138-41.

XVIII.

— Nienawidzę, a kocham... Powiedz mi, czemu tak cierpię?
— Amor wraził ci w pierś bez tarczy strzałę, więc wraz

wyrwij ostrze zatrute jadem skorpiona i żmiji,
w rzymską ująwszy dłoń bełt zjeżony, cały we krwi.

Wyrusz z wiernym legjonem natychmiast na północ lub za-
[chód,
Rzymu potęgę i moc i rzymskie prawo tam nieś!

Czyżby nęciły cię drogi, któremi chadzał Catullus,
żali próżnych i skarg bard, nim w Plutona dom zszedł?!...

---

http://rcin.org.pl

Errare humanum est.

XIX.

Błądzić ludzka to rzecz, lecz ludzką również jest rzeczą
starać poznać się błąd, fałszywy naprawić wnet krok,

więc, choć wszystkim, co w dłonie oddali mi ciało i duszę,
z dzbanów lałem do czar najlepszy, zda mi się, lek,

niemniej Psyche, Ateno i boski Asklepiosie!
światła z znicza mi znów jasnego użycie, bym mógł

w ciszy dojrzeć skupienia, czym nie uchybił w czemkolwiek
wiedzy i sztuce, co ma dobro i piękno za cel?

Czym nie poszczerbił dzbana któregokolwiek lub czary?
Uczniem trojga was wżdy godnym i wiernym czym był!

---

http://rcin.org.pl

XX.

Nie przychodzę tu do was łzy ronić zbędne i krzykiem
izbę napełniać, bo łzy i lament płaczek to fach...

W sinych popiołach iskierkę dłoń czynna może li odgrześć,
ogień ożywi w niej dech, a naręcz posyci go drew.

Więc, gdy Łazarz powrotu do zdrowia żąda, nic więcej,
miast u wezgłowia tak stać i żalne słowa wciąż żuć,

stańcie się narzędziami chwilowo w dłoni, co kości
złom ze złomem tak chce zewrzeć ze sobą, by znów

stopa mogła uderzać bez bólu w ziemię i w tanie
wspierać pląsacza co krok lekko, rytmicznie, jak wprzód...

Zaczem, Suro, z wiadrami mknij żwawo, ty rozżarz ognisko,
Kandja łyko niech tnie i zwilży z łupek, ot, te.

Wspólnie pomóżmy choremu, a tam, gdzie dotąd niepewność
królowała i strach, otuchy zjawi się jaśń.

http://rcin.org.pl

Tak, gdy syn Mai sandały do nóg przytwierdza skrzydlate, zmienia człeka się los, gdy dlań nowinę ma znieść...

Cierp więc w otusze, a z bogów pomocą i nas śmiertelnych krepczyć będziesz, jak faun w orszaku dryjad i nimf.

---

http://rcin.org.pl

XXI.

Zaliż można przewidzieć, co Vesper przyniesie najbliższy
zwłaszcza, gdy rzymski lud broń ostrzy na siebie co dzień?

Dość już gradów straszliwych wytłukło pola winniczne,
dość już gromów, dość, dość, padło ognistych na Rzym,

niedość jednak, by wojny pomiędzy braćmi ustały,
niedość jeszcze by młódź nie rzedła w kłótniach od ran.

Z bogów którego-ż wezwać mam ku opiece skutecznej
nad Aulusem i tą, co noce mi zdobi i dnie?

Pomoc bogów pomocą, lecz Olimp wspomaga li tego,
kto wie, kiedy i jak w dłoń chwycić tarczę i miecz...

Kto w przygodach niebyle niebyle spokój zachowa
i zestrzeli wraz w czyn myśl jasną i duszy swej moc.

Więc, Tironie, baczeniu i męstwu twemu powierzam
szczep mój, familję i dom, a sam wyruszam za Tybr.

Strzeż ich jak źrenic w oczach, cny wyzwoleńcze, mój druhu,
wiem, że będziesz ich strzegł lepiej, niż strzegłbym ich sam.

---

http://rcin.org.pl

XXII.

Zgon sędziwca nie przeczy w niczem ni życiu, ni pięknu,
ale Kalliny tam grób ból rodzi, sprzeciw i zgrzyt.

Psyche, co przeświecała, rzekłbyś, przez ciało Kipridy,
zwiędła niczem cud-kwiat, kiedy Boreasz nań tchnie.

Czemże wiedza ma, sztuka i sława Asklepiady?
Wbrew staraniom mym, wbrew arkanom znanym li tym,

co czas cenny chcą trawić śród papirusów zawiłych,
Hermes najmłodszą znów z żon i matek w Orkusa pchnął [mrok...

Kiedyż nie Atropos sroga, lecz starość ciąć będzie żywota
nici pogodna, jak dysk słoneczny, gdy tonie w mży barw?

Kiedyż nowi się zjawią druhowie ludzkości, o których
hexametrowy wnet styl wyryje w miedzi ten sąd:

„Mąż, co szlachetne zdrowie i siłę płynącą zeń umie
szczepić, ileż jest wart? Więcej, zaiste, niż mąż,

który umie kurować, a ten wart tyle, co ludzie
uratowani przezeń, więc inych ludzi wart moc".

---

http://rcin.org.pl

XXIII.

Merdaj, Ibisie, ogonkiem, liż dłonie, skacz mi do twarzy
i pozdrowienia już ślij radosne w języku psim, gdym

jeszcze od progu ze stajań coś dziesięć albo i więcej:
miłym jazgot mi twój, wierności to znamię i wdzięk.

Gdybym w dalekiej podróży strój przywdział Odysseusza,
poznał pana byś wnet mimo mdły chiton i kij.

Lecz nie grozi domowi temu niepokój i nierząd,
Penelopa w nim jest, lecz gachów znadź mi tu ślad!

---

http://rcin.org.pl

XXIV.

— Salve! Cóż szpetniejszego pod nieobecność mą w Rzymie
słońce ujrzało nad cień Transalpinusa? Za Styks

kogoż jeszcze wysłali z Cezara listem żelaznym
centurjoni? Któż znów na siebie ściągnął ich brew?

— Dolfus Calenus. I słusznie. Wróg to ojczyzny i zdrajca
niebylejaki. Wszak, ach, kadzideł nie kładł do stóp

lwiogrzywego potomka Jowisza Startora; epody
jambem żołdacki prał duch, bezwolny senat i tłum.

Wróg to groźniejszy dla granic Imperjum stokroć, niżeli
Kantaberowie i ci, co słonie w bojowy prą szyk.

Lecz nie obrócił się w popiół i dym bezśladny: z zasadzki
zdołał unieść do Teb głowę, tabliczki i styl...

— O Tironie, niedobre to znaki: z rzymskich proporców
srebrne orły mkną w dal, nowych szukają tam gniazd..

Snadź pretorjańskie kohorty nie skrzydła to miru, nie mocy
jasne źrenice i praw, ni cnoty Kwiritów i kult.

---

http://rcin.org.pl

XXV.

Uszy pełne mam Forum i Kapitolu: zda mi się,
las w nich kłóci się trzcin bezmyślnych z lasem, co wiatr

byle w pomruk obraca gniewliwy, groźny; za chwilę
z obu rodzi się zryw: „Chleba i igrzysk!“ To znów

z hukiem przepływa w nich fala ruchliwa, schlebna, służal-
[cza,
miedzi brzęczącej i szkła kruchego poklask i gwar:

„Ozyrysie! Baalu! Synu Jowisza! O Mitro!
Ponad Marsa twój miecz! Cedrze libański! Lwie lwów!“

Gdzież mi snadniej uciszyć te echa, jak nie w triclinium,
miłym schronie, co gąszcz ocienia pnączy i ziół?

Niesmak i wstręt gdzież pogrąża się łacniej i rychlej
[w niepamięć,
jeśli nie tam, gdzie len prząść lubi ma Psyche i gdzie

piękność jej promienieje, jak posąg w marmurze kowany
kararyjskim, gdy nań ozłota pada wprost z nieb.

Gdyby ujrzał ją mędrzec, co głosi: „Rzeczą przedziwnie
piękną i ponad wsze jest rządna niewiasta, gdy ster

http://rcin.org.pl

w domu ujmie w dłoń białą, a krasą swoją ozdabia
siebie i męża, więc mąż i w dzień i w nocy jest rad

żonie, żona mężowi, a dzieci matce, więc radość
dąży przed nimi krok w krok, kędy nie stąpną przez próg".—

to, zaiste, pozdrowiłby mnie w ten sposób: „Tu felix!
Eros zesłał ci skarb, z Kolchidy przy nim to proch".

---

http://rcin.org.pl

XXVI.

Nie mów do mnie: „O panie!“ — jak niewolnica, co kocha:
rzymska tętni wszak krew w twem sercu, miła ty ma.

Nadtoś mi cenna i droga, jak czarna perła, bym panem
pragnął tylko twym być, żądnym cielesnych twych kras.

Różną od cór Kwiritów z innych nauczył cię Eros
kwiatów i bluszczów kłaść wian i innym ruchem na [skroń,

odkąd więc w cieniu mitrów, w poświacie srebrnej Seleny,
rzekłaś: „Twe piękno, wiedz, mem i wspólny dobra nasz [dzban!“ —

odkąd w splotach twych ramion odkryłem prawdę, że rozkosz
płodna ambrozji ma smak, a czcza mirażem li jest;

odkąd Aulus owocem z tej świadomości jest drzewa,
duma nasza i cześć, nieśmiertelności z nas pęd; —

niewolnikiem bym twoim ogłosił się chętnie i sługą,
gdybym nie rzekł był wprzód: „I czemuż panem mnie zwiesz?“

---

http://rcin.org.pl

Omnes Sulpiciam legant puellae,
Uni quae cupiunt viro placere;
. . . . . .
Scyllam, Byblida nec fuisse credit.
Sed docet castos, et pios amores,
Lusus, delicias, faceciasque.

Martialis.

XXVII.

I nim próg wilczym tłuszczem twej namaściłam insuli,
nim spożyłam z twych rąk ziarno Demetry i plon,

ognia się czułam strażniczką, nie niewolnicą, i nimfą,
ponoć, podobną do tej, co w łocie imała cny żart

i krotochwilę za skrzydła przystojną, krepcząc podskocznie,
gdy do groty wszedł był król Numa, codzienny jej gość.

Troskę niejedną mu z czoła zdjął dowcip jej bystry i rada...
Szczęściem niejeden mu dzień płonął miłosnem i noc...

Więc, nie: „ O panie!“ — lecz słodki mój przyjacielu i mężu,
ramion tęskniących i rąk rzucam na szyję twą splot.

Spójrz mi w oczy radością promieniejące i dumą! —
i powitania złóż kwiat, na oczach, na ustach mych... tak...

Lubo być univirą-małżonką dzielnego Kwirity,
lubo rachunek mu z prac niewieścich składać i spraw,

http://rcin.org.pl

Zanim, więc, w bibljoteki zamkniesz się ciszy świątynnej,
po domenach mych racz rozejrzeć zemną się wraz.

Spojrzej: ile tu kwiatów wokoło fontanny szemrzącej,
ile cyprysów i cembr, a śród nich — Aulus, syn-sen:

zdrowia pierwowzór, urodny, podskocznostopy, ochoczy
do igr, konia i strzał, radosnolicy, jak świt,

czciciel prawdy, w przyszłości służebnik ojczyzny i groźny
rzecznik ładu i praw, miłośnik wierny, żądz pan.

W bronzie każ-że go odlać w postaci giermka, co z dzbana
bogom leje raz wraz błękitną ambrozję do czasz.

Wszak codziennie z amfory nam leje nektary niebiańskie,
w Olimp zmienił nam sad, zaciszny dworek i Rzym.

---

http://rcin.org.pl

XXVIII.

O Sulpicio, posągu żywy prostoty i krasy,
wszelki w tobie jest czar ziemi i morza i gwiazd!

Cudnie, bosko się płonisz, gdy chylisz nimfy ramiona,
i gdy lilje twych ócz gorętszy poruszy wraz wiew.

Cicha dostojność z postaci twej promienieje i duma,
gdy do ogniska pęk drew dokłada biała twa dłoń.

Z jakich źródeł karm czerpie twa moc szlachetna i urok?
Z błogosławionych to pól azalji kwiat w sadzie mym wzrósł.

http://rcin.org.pl

XXIX.

„Wnijdźcie! i tu są bogowie“, choć w niszach śród kolumn nie
[stoi
obok rzędu tu rząd Olimpijczyków bez szat.

W pełni nagości zoczycie tu zżółkłe szkielety śmiertelnych:
z kością złączyła tu kość wiedza rzetelna i trud.

Dla tych, którzy umieją oglądać je okiem mędrca i szkiel-
[kiem,
piękny, dorycki to chram: harmonja w nim, miara i ład.

Którzy kształcić się w kunszcie leczniczym chcą i zręczności,
znajdą tu mistrzów: zbór prawd, niezmiennych, niekłamnych
praw zdrój.

http://rcin.org.pl

XXX.

Nie wiem, kiedym wypełnion większą rozkoszą, by czara
tęczą mieniąca się barw nektarem niebiańskim po brzeg:

czy, gdy w pinakotece z ksiąg czerpię arcykapłanów
światło jako noc z gwiazd, a dzień z płonących już zórz?

czy, gdy w sprawność cielesną obłóczę wiedzę z Memfizu:
cienie, zda się, z pod bram Erebu wprowadzam znów w świat?

I bez oglądu wszak dobra w wyraźnych kształtach i stylu,
i bez prawd, które myśl snuje, jak pająk swą nić,

byłbym od bogów daleki: nie znałbym, co to słoneczność:
pełnia życia i moc, i szczęścia zakres i czar!...

http://rcin.org.pl

XXXI.

Dla Cezara niezwłocznie z rąk nie wypuszczę pisanki,
ale przyjaźń mi wnet usunie pergamin choć z Kos,

więc, drzwi, ciszy owocnej skupione strażniczki, natychmiast
rozwierajcie się wszerz, gdy w progi zawita me druh,

bądź z dalekich osiedli, bądź między murami rzymskimi,
oczekiwany lub nie, z dobrą nowiną lub złą:

złą wieść drużny wysiłek rozwiązać może szczęśliwie,
radość przeżyta we dwóch niebyle to fletnia i tyrs!

---

http://rcin.org.pl

XXXII.

Dank ci, żeś przyszedł, Skopasie! Oddawna chciałem ci [zwierzyć
złomy, w których twa dłoń grobowiec dla druha ma kuć.

Odkuj go niepodobnym do żadnych pomników! Niech radość
bije w przechodniów zeń wszech: z obrysów takoż i rzeźb!

Wszak, jeżeliby smucić z każdego się skonu, to smutek
nigdy nie zwoliłby lic na mig niczyich: dzień w dzień

coś się stacza w nas w cienie, coś Ereb zagarnia w swe sieci,
a śmierć... Znasz-li ten wiersz Horaca? „Blada w drzwi izb

biednych ludzi tąż samą uderza stopą, co w bramy
kute z bronzowych sztab w pałacach królów śród wież".

Pocóż gorzkie łzy ronić, kiedy dokona żywota
człek sędziwych już lat: żył wiek i przeżył swój wiek...

Czas miał wysłużyć się prawu, ślad mógł zostawić po sobie
trwalszy nad wonie i blask, kruchszy, niż granit i miedź.

http://rcin.org.pl

Stypą by raczej proch uczcić, w który się zmienił na stosie,
fletnią weselną i grą, że taki życia miał kres,

a uczciwszy, powrócić na swoje miejsce i w ciszy
boskość poświęcić swych władz jednemu dziełu, nie stu.

Rzecz to już twoja myśli te oddać w głazie kunsztownie.
Żywych kamieni tyś mistrz i druh mój! Nadto to wiem:

marmur daję-ć niebyle: całunki w nim słońca okrzesły,
ostrza słuchać się zwykł, przeto przepięknie go stniesz.

Prace Minerwy i Psyche nęciły Marka swym czarem,
więc udały ich bieg na fryzach przedstaw i los!

---

http://rcin.org.pl

Mihi quidem Scipio, quamquam est subito ereptus, vivit tamen semperque vivet: virtutem enim amavi illius viri, quae exstinta non est.

Cicero.

XXXIII.

Cień Scipiona wywołać chcecie z Tartaru i uczcić
wspominkami go, więc z koguta utoczyć ma krwi

nóż ofiarny w wgłębienie u stóp grobowca, więc mleko
z śnieżną mąką i miód popłynie wieczorem weń z dzież...

Snadź w niepamięć już poszło śród nas posłanie, co skreślił
mistrz nasz, doradca i druh, ścierając przedzgonny z lic
[pot:

„Niema w życiu większego i piękniejszego dorobku
ponad pewność, że zgon nie kładzie nam kresu, bo w nic

nie obraca poczynań, co są z nasienia naszego,
bo tęsknoty je w nas żyjącej spłodził łot-zew.

Tedy umieram spokojny: gdy razem z sobą byliśmy,
jedni imieniem, choć krwią i wiekiem odmienni, to wkrąg

promieniowało z nas wszystko, co nas, przelotnych, złączyło
z sobą równie jak z pniem gałęzie, liście i kwiat,

http://rcin.org.pl

Więc, gdy wiązać nas będzie już tylko pamięć, wiem o tem, to, co ze mnie w was jest, rozwijać się będzie i rość".

Temu posłaniu powolni codziennie obcować będziemy
z tym, którego nam brak! Zbędne tu miody i kur!

http://rcin.org.pl

Żadna praca nie hańbi, bezczynność jeno nas hańbi.

Hezjod.

XXXIV.

Odysseusz, niechybna głowa i ramię, w radosnej
Zeusa córę miał czci i w takiej-ż topór i sierp:

z równą dumą wspomina swe sławne czyny trojańskie,
wytrzymałość śród żniw i prosty ciesielski swój kunszt.

Któż mu łoże małżeńskie sposobił? któż mu w potrzebie
z bali świerkowych zbił łódź? któż wiosła ciosał? On sam!

Więc nie uchybię zgoła czci w niczem mych trojga patronów,
jeśli od stylu i ksiąg za rydel wezmę się wprost,

pomny na prawdę wieczystą, co w pentametrze brzmieć będzie:
„Kogóż pochańbił to trud? bezczynność hańbi li nas!"

„Szczęsny — głosił Horacy — kto w wiosce orze ojcowej
w siwe woły lub pstre swój zagon zdala od trosk".

Szczęsny i ten zpośród ludzi, kto chodzi koło winnicy,
gdy małżonka róż krze szczepi szkarłatnych i pnie.

http://rcin.org.pl

Ciche, słodkie zajęcie! Lecz nie byłbym Rzymianinem, gdybym nadto nie rzekł: „Szczęśliwy, zaiste, ten człek,

który umie przyjemność połączyć z korzyścią" — a uczniem czyżbym był mistrza z Kos, gdybym nie dodał: — „Lecz ten,

najszczęśliwszy, kto widzi w nich punkt oporu i dźwignię sił szlachetnych i dni pod późny zachód, stu lat".

http://rcin.org.pl

XXXV.

Lubię was, winorośla wysmukłe, chciwe pieszczoty
wiązów na stokach wzgórz! Hołubił was rodzic i dziad,

więc, i wnuk tnie wam, młódki, kędziory zbyt bujne, kształtuje
wiotką szyję i stan, szpetny usuwa z czół liść.

Za łask tyle łask tyleż: oczepcie się, niby bachantki,
winogronami wkrąg biódr i napełniajcie mu kosz

wraz za koszem przezroczym, toczonym pięknie bursztynem!
Daru, co kryje się w nim, weselnik, zużyje w sam raz:

więcej, niźli trzykrotnie nie zasłoneczni się puhar
podnoszony do ust... Wszak taki zakon dał Bach!

Troskę będzie nim spędzać czasami z czoła nie Scyta,
ale Rzymianin z krwi, sam dawca prawa i stróż.

---

http://rcin.org.pl

XXXVI.

Ciału wytchnienie się godzi i duszy, więc piękny Hesperus
grąży pochodnią swą Rzym w tajemny urok i czar:

zczezły różane całunki na czołach świątyń; liljowo-
srebrny leje się cień w gaj białych kolumn; zwisł liść

w sadach; w gniazdach zaległy bezgłośne ptaki i chrząszcze;
ćmy przelatują, jak mgły, cykady rodzi się trel;

cichną Forum pogwary; boskie pandemjum ukoju
spływa z błękitów na ziem, przenika powoli w nasz schron...

Luba! nim snu lekkiego nam pieczęć na ustach położy
nadciągająca śród gwiazd wszechkrzepicielka, noc, siądź

tu, pod jaworem z Ilissu ze srebrną cytarą i skanduj
o Kefalosie mi mit, śmiertelnym łuczniku, jak mknął

bogu podobny na szczyt Androskiej góry na skrzydłach
tuchy miłosnej ku krzom weselnym, ku kwiatom, ku mchom,

http://rcin.org.pl

ku hymenowi z Jutrzenką... Jak dzieląc z nią rajskie rozko-
[sze,
śród oleandrów i wierzb i anemonów w skrach ros,

pytał: „Czy kochasz jeszcze?“ Różanopalca zaś na to:
„Milszym któryżby mógł być mi z herosów lub bóg?!“

http://rcin.org.pl

XXXVII.

Jowisz... Minerwa... Junona... Znam wagę tych imion: wiem, [ile
mieści pożytku się w nich i czemu Rzymian je czci?...

Chrześcianinem nie jestem: nic nienawidzę dóbr ziemskich:
Rzymu, bliskich mi, ksiąg, nagich posągów i muz...

Eros, skrzydlaty pośrednik pomiędzy ziemią i niebem,
w duszę wszczepił mi pęd jurny, helleński i żar:

pięknem i mocą zapłodnił, powaga radosną i światłem...
Błogość we mnie dziś jest, bom panem pełni mych władz...

Nic mi nie jest dziś obcem, co bierze początek z wszechności;
wieczność ogarniam jak strop ten ciemno-błękitny w mży [gwiazd,

więc, gdy Tanatos z wieńcem przybliży się ku mnie mako- [wym,
będą platany mi gąść platońską w sadybie mej baśń...

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

STADJON

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

La formule suedoise
rationelle, physiolosique et constitutive
est:
la Force par la Santé.
Dr. Ph. Tissi é L'Education physique et la Race.

Przez zdrowie do siły.
Przez zdrowie i siłę do radości.
Przez zdrowie, siłę i radość do pracy i dzielności.
Przez zdrowie, i siłę, i radość, i pracę, i dzielność — do długowieczności.

http://rcin.org.pl

HIGJENA.

Eskulapowa córa, mam swego poetę,
Który nie tylko sławi nagie, greckie ciało,
Źródło mocy i natchnień, do siejby podniętę,
Lecz dłoni mu tysiąca, tysiący zamało,

Bo, tajemnice rasy zgłębiając człowieczej,
Radości jej i smutki, zmierzchy i przedświty,
Co kościec jej i serce rozwija i leczy,
W nadzieję, niby w togę zieloną, spowity.

Olbrzymią połać świata, zwaną „Chrobrych Ziemią",
Nową pokryć chce florą: stadjonów plejadą,
Gdzieby codzienne harce były Akademją
Piękna, co tryska zdrowiem, i Przed-olimpjadą.

---

http://rcin.org.pl

NA START!

Nie pieśni, lecz stadjony cud, który w was drzemie,
Wyzwoli z powijaków: zrodzą nowe plemię.
Pod stopą jego ziemia dytyramb zaśpiewa
Radosny, rozskrzydlony, jak zwycięstwa dziewa.

Więc, młódki i chłopięta! w tempie, w którem tętni
Krew bogata, pogodni, do wysiłku chętni,
Biegnijcie między gaje, na miękkie kobierce,
Sławiąc płuca, skąd czerpie karm hellcńskie serce,

A wyczyn za wyczynem w falach rzeźkiej woni
I błękitu, co w słońcach uśmiechach się płoni,
W falangi was herosów urobi i żony
Nadobne, z żeber Spartan, — w Naród Odrodzony.

---

http://rcin.org.pl

NA BOISKU.

Stań w ordynku! Pierś naprzód! Wchłaniaj żywioł boski
Rytmicznie, jaknajgłębiej! Czujesz, jak przybiera
Ochota dusić hydry: lęk i małe troski,
Które wylęga w sercu karlejąca era?

Wydech powolny, równy! Usuń lotne jady,
Co zatruwają w żyłach gęste, żyzne ciecze!
Na pół drogi przed celem padniesz sino-blady,
Jeśli płuc nie rozwiniesz w wentyle nadczłecze.

Więc je ćwicz! Wszak widziałeś, jak tur się rozrasta,
Gdy oddycha, jak kurczy przody, cal po calu,
Nim pobieży na przełaj, mocy protoplasta,
Mój ty olimpijskiego wawrzynu kowalu!

---

http://rcin.org.pl

KEFALOS.

Wysmukłe, niczem szczupak, ścisłe, ważkie drzewce
Niechybne ramię w ptaka przemienia, co dziób
Wraża źrebcowi między ślepia, stepu piewce.

Witeziem-procą pragnę być, więc czynię ślub,
Że póty wprawiać będę się w rzucie oszczepem,
Aż każdy jeleń czarny, którego na łup

Obiorę, gdy z przegiętym w tył rogów oczepem
Z głębi wychodzi puszczy w przemiłosny tan,
Ozdobi sienie dworu niebyle czerepem.

Kefalosem z Charadry będę wtedy zwan!

---

http://rcin.org.pl

ZA MIASTO! W GÓRY!

Dokąd to idzie to stado
sarenek, jelonek i kózek,
Uszki zwieszone, jak baśki,
podudzia podobne do łózek,
Biodra spadziste, zbiedzone,
w płaskich obrysach przody,
Żadna z nich nie podskoczy,
nie beknie, nie zboczy do szkody!

„Ach! Z zwierzyńca wracamy
gdzie, wiesz-li, co nam dawano?
Nie zioła i trawki soczyste,
a bławe, bezwonne siano.
A wodę? może z potoku?
Ach, gdzieżtam, tylko ze studni,
Pełno w niej żab, wodorostów,
nic nigdy w niej nie zadudni...

Do gajów wracamy zielonych
na ciche, słoneczne polany,
W wysokie góry, gdzie leży
i latem śnieg pozłacany.

http://rcin.org.pl

Lecz czyż dojdziemy do raju?
czy nie padniemy w pół drogi?
Dyszymy, jak twarde mieszki,
znużenie podkasza nam nogi".

— Nie trać nadziei, nie trać
leśna i górska młodzieży!
Skraj miasta już niedaleko,
o staje niecałe stąd leży,
Niech w tyle tylko zostanie,
a przestrzeń, światło, powietrze
Mdłą wnet pokrzepią czeladkę,
a smutek sam w oczach się zetrze,

Gdy koniczynka biała
i wyczka wonna do gąbek
Same się wam zalecą,
z łatwością pójdą pod ząbek,
Gdy słodki sen pod gwiazdami
na mchach odrazu was zmroczy,
Gdy szerść zgęstnieje i zalśni,
jak słońce na ciemnej roztoczy,

Gdy na przełęczach, w jarach,
w podszyciach z leszczyn, śród turni,
Wiatr zagra wam od ucha,
z góralska, coraz czupurniej,

http://rcin.org.pl

W grzbietach, w chrapkach i skokach
faunowe się zbudzą tęsknice,
I, hej, hej, jak zahaszą, hej,
sarny i łanie, kozice!

---

http://rcin.org.pl

KONOPACKA.

Stać mogłaby na szczycie oblężniczej wieży,
Bo, gdy dysk, księżyc w pełni, z jej dłoni wybieży,
Jak pocisk wyrzucony z gardła katapulty,
Mnogie w szeregach wrogów uczyni insulty.

Ręce jej mógłby wiatrak przyprawić za śmigła,
Choć w różowych jej palcach i szpilka, i igła
w crepe-de-chine'owych falach i batystach błyska,
Niczem w Adryjatyku sardynka-lampryska.

A kiedy stąpa obok płochliwej sarenki
W śnieżnem peplum powiewnej, sportowej sukienki,
Z kołczanem strzał i łukiem, łowiectwa egidą,
Jest białą, jest boginią — polską Artemidą.

---

http://rcin.org.pl

PRAGNIENIE.

Skoczylas kogo-ż w miedzi uwiecznił z juhasów,
że w szeregu zwycięzców stanął z rzędu — trzeci?
Żali-ż śród śnieżnych wierchów, u wart, w sercu lasów
Nie wyrósł łuk, co podziw rekordowy nieci?

Och, szukać i wynaleźć, przedstawić w stadjonie
Nadludzkich zespół mięśni posągowy, żywy, —
I ujrzeć, jak widownia entuzjazmem płonie,
Gdy zapaśnik, jak jodła, w czapie bujnej grzywy,

Gnie kolana, już przysiadł, prawica bezrucha,
Lewa kiść na cięciwie w tył płynie, sokola
Strzała nie drgnie, świst i sztuk, i brawo wybucha...
Eviva! Hoch! Hoch! Huza! Hura! Żywio! Gola!

Och, w jakiż to tan puściłby się wtedy wkoło
Trybun w Los Angelos tatrzański gierylas,
Łucznik nad łucznikami, a wawrzyn na czoło
Kładłby, tym razem pierwszy, rytownik Skoczylas...

http://rcin.org.pl

NA CZEŚĆ KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO LAUREATA OLIMPJADY AMSTERDAMSKIEJ-

Artezyjskim tyś świdrem:
za twym poczynem z wnętrz ziemi
Nowy wytrysł poezji
szyb fontannami świetnemi.

Jak cap, król śnieżnych szczytów,
na start prowadzisz dziewice,
Spartanki i amazonki,
półnagie, przyszłe rodzice.

Gdzieś kunszt ty wystudjował
i tajemnice pływania,
Bo rytm twój hart, rym piękno
człowieka-ryby odsłania.

W prabycie ileż przeszedł
tyś kół egipskich wcieleń,
Że na przełaj mkniesz w czole
Olimpijczyków, jak jeleń?

I nożny sport z dziewiczych
obnażył ci się arkanów:
Pierwszy z puskarzy ziemi
strzeliłeś wprost w niebo, na nów.

http://rcin.org.pl

Skakać tylko nie umiesz
o tyczce, bo z takim zachwytem
O „mewie fjordów“ śpiewasz,
jakgdyby była li mitem...

Strudziłeś się na igrzyskach,
najmłodszy zwycięski mój bracie!
Park Skaryszewski tonie
w liljowo-srebrnej poświacie,

Więc niech cisza cię w skrzydłach
utuli zdaleka od ludzi!
W gaju Akademosa słońce
do nowych laurów cię zbudzi!

---

http://rcin.org.pl

HASŁO WIOŚLARSKIE.

Naszą łódź w Los Angelos nazwą: „Dziwo-rybą",
Bo, jak sterlet w głębinie błyskawicznie śmiga,
Tak na rzece, by długa ze surowca szyba,
Nasza łódź bez szelestu rywalki prześciga.

Naszą łódź w Los Angelos świat nazwie „Torpedą"
Bo, gdy lekka, choć zwarta, choć wciąż w wodzie, sucha
Nabita hartem, zdzierzyć ma się już, już z metą, — —
Nasza łódź brawurowym finiszem wybucha.

http://rcin.org.pl

Z TURNIEJU TENISOWEGO W MILANÓWKU. PANNA X.

Nie jest motylem, ani nawet baleriną,
Piłki chwyta z rakiety jej „out"-zimorodek
Albo cztery na cztery w matni siatki giną, —
Opanowała ledwie Horacowy środek.

A jednak krew i duszę ma arcy-sportmenki:
Zaciętość z ust i oczu jej błękitnych bucha,
Gdy „przewaga" przechodzi wciąż z ręki do ręki,
Lub ze skrętów wywija się „smash'ów" łańcucha.

Lecz kiedy kort opuszcza w finale pobita,
Humoru jest i żartów abissyńską studnią
I flagą łopocącą: „Salve, salve vita!"
Świat odetchnie, gdy takie Ewy go zaludnią.

---

http://rcin.org.pl

SZABLA DOSKONAŁA.

Jest srebnołuskim wężem, co się nieruchomie
W zaniepokojonego patrzy adwersarza,
Jest jak jastrząb, co spada na stepu ogromnie
Sumakowi na głowę raptem i poraża.

Jest wydrą, co skacze w wodę raz, dwa, — i już trzyma
Płotkę, która na słońcu grzała się niebacznie,
Jest przez gęstą zasłonę kąsającem prima -
Żądłem i nosorożca rogiem, gdy grę zacznie.

Jest tarczą, co osłania piersi wartownika
Krążącego u brzegów przed najeźdczą strzałą,
Jest twierdzą, kędy z głową żółw w porę umyka,
Jest pułapką na lisa, rysia doskonałą,

I jest wysmukłem drzewcem, na którem powiewa
Z masztu przez dzień narodu znak barwny, jak tęcza,
I gałązką laurową, która boska dziewa
U Olimpijskich trybun szermierzowi wręcza.

http://rcin.org.pl

NA OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HARCERZY.

PUSTELNIK.

Któż to mi bór echem pieśni chóralnych od świtu do nocy,
Gwarem toporków i pił, łopotem płócien napełnia?
Niby grzyby po deszczu wyrosły między sosnami
Setki szałasów wysokich, a wokół nich palisady
Z słupów świeżo naciętych, konopnym wzmocnionych łańcu-
[chem.
Nie koczowisko to zwykłe, na jeden, dwa dni, a warowny
Obóz pod okiem wodza i inżynierów wznoszony.
Jeszcze nieukończony, a spójrzcie, co się tam dzieje!
W bramach warty z pikami, huczki-syreny na alarm.
Nikt stąd nie wyjdzie bez hasła, i nikt do wnętrza nie wróci.
Jeśli umówionego nie szepnie słówka do ucha.
Plan przejrzysty i prosty: pośrodku namiot pod flagą,
Snadź starszyzna tu mieszka, ulice się mnogie rozchodzą
Stąd, jak w gwiaździe promienie, przy każdym szałasie
[warzelnia
Dymi ruchoma, tuż kręcą, zwijają się markietanki,
Na wieczorny posiłek ziemniaki z mlekiem gotują.
Na obwodzie polanki do ćwiczeń, zapasów i mustry.
Jest w nim i izba przyjęć, źrebki nie panny, z krzyżami
Czerwonemi na piersiach i zuchy ją obsługują,
A na boiskach, jak w ulu, wre już wojenna robota:
Tu miotają na siebie bezgłośne kule rakiety;

http://rcin.org.pl

Tutaj zastępy się ćwiczą w rzucaniu oszczepem, tam łuki
Przeszywają na wylot foremne tarcze z tektury,
Tutaj, sapery, ponoć, cios obrabiają na mostek,
Co rzucony przez rzeczkę ma ich połączyć ze wsiami.
K' czemuż to się szykują, przeciw jakiemu szczepowi
Otrąbiono wyprawę? najpewniej idą na odsiecz
W wojnie z pogańskim synem dalekiej w opresji dzierżawie...
Hola, hola, kawalerze, zwolnionyś z warty, więc racz mnie
Dokumentnie pouczyć. Za moich czasów inaczej,
Paniedzieju, bywało. Nikomu ani się śniło
Malców i młódki wciągać do tak rycerskiej potrzeby.
Miałem i ja młodość swoją, lecz jakże od waszej odmienną...
Potem osiadłem tu w puszczy, zdaleka od świata i ludzi
Zrazu nieswojo mi było, powoli jednak przywykłem...
Nie wiem nawet w miasteczku co się najbliższem wydarzy!
Czasem li żwierz do mej chaty, przyjaciel boży, zachodził...
Więc, co znaczą te zloty, cóż za nieznana mi rasa
Nowa wyrosła lub rośnie, serce mi drży z ciekawości.
W piersi coś się ścisnęło i radość grzeje mi plecy.
Mów, kawalerze, a głośno, na jedno ucho przygłuchym!

HARCERZ.

Rozkaz, leśny człowieku. Ciach, ciach! Krzesełko gotowe!
Usiądź, proszę, na pniaku, choć raport krótki ci złożę.
Nie wiesz, co to za malce i siostry ich markietanki?
Skąd są, poco tu przyszli, choć radość do puszczy ci wnieśli?

http://rcin.org.pl

Z ziemi Warszawskiej, z Pomorza, z Wilna, ze Lwowa,
[z Krakowa,
Z całej Polski od Warty aż po Stołpcowe okraje,
Upiększyli twe włości, ściągnęli zewsząd na harce,
Zielonoludki! Lilijki! Biały Indjany! Czuwaje!

http://rcin.org.pl

mjr. mjr. Idzikowskiemu i Kubali.

DUMA O LOCIE TRANSANTLANTYCKIEM.

Od dnia, gdy Leonardo, malarz pełen wieszczeń
Rzekł: „Będą skrzydła!" — ileż wieków już zamarło?
Iluż Ikarów więzi niepamięci gardło?
A jednak Czas i Genjusz ujarzmili Przestrzeń.

Genjusz ludzki jest dzieckiem,lecz bosko upartem:
Chciał się bawić w latawca, — i, patrzcie, jak lata
Między chmurami ludzka drobinka skrzydlata,
Dystans Warszawa — Paryż dlań za tynfa żartem.

Dziś znów ręce wyciąga do nowej igraszki:
Chce mostu z dwupłatowców, cudu nakształt tęczy,
Pod którym mógłby za dnia, w nocy, w mgle pajęczej,
Atlantykowi cyklon opowiadać fraszki.

I krwią ją, lub kalectwem, lub śmiercią opłaci
Bernardów, sług swych starych, co na słówko pana,
Lubiącego zabawki, badać ich arkana,
Z uśmiechem w głąb się rzucą przepastnych połaci.

http://rcin.org.pl

Pierwsze przęsła już nabył, więc bez zwłoki śle je
Z okrajów Europy na Nowe wybrzeże, —
Wszystkim zbarczono skrzydła, więc zdobywa świeże:
Niech w New-Yorku je przyjmą radosne wierzeje!

Jedno z nich ja mam przewieźć, więc, zbadałem serce
Ptaka mego do wnętrza, wiem sterówek ile,
Ile lotek posiada, znam wszystkie wentyle,
W ciemności każdą śrubkę w montażu przywiercę.

Gmin, jak gmin, ciemny, żądny igrzysk, niecierpliwy,
Gniewa się, burzy, grozi, — do wyprawy nagli...
Nie wie, że warkot śmigła i łopoty żagli
Wstrzymuje jedna kropla zbyt mała oliwy.

Gotować się startu! Jeszcze się li urnie
Plombowanej pokłonić losu mi wypada, —
I, nim wstęga przedświtu rozwinie się blada,
Poszybuję, jak orzeł, i chmurnie, i górnie.

Któż zbadał, co lot świetną Odysseją czyni?
Może tylko gram szczęścia, mała sztabka złota
Otwiera do tryumfu pilotowi wrota...
Któż poznał wszystkie tajnie podniebnej pustyni?

Więc może się rozprysnę w nic o skał szczeżuje...
Może na brzeg wyrzuci Jonasza wieloryb...
A może trafię na bal kannibalski do ryb...
Może bez kapotażu Atlantyk zbrawuję?...

http://rcin.org.pl

Lecz poco dumaniami rozprężać łuk ducha,
Gdy z wieńcem i bez wieńca na czole poeci
Sławią półnagie bronzy w ruchu, słońca dzieci,
Skurcze muskułów i hart, co natchnieniem bucha.

Jest i w lotnikach siła dla wszystkich widzialna,
Co gna nas nad poziomy, jak śnieżne łabędzie,
To nad równik, to gdzie lśni gwiazda borealna...
Więc bezemnie, czy zemną przy życiu... — Most będzie!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY

Str

Insula Aesculapii

Mój Tironie! 1
Widzisz: już się na szczycie 13
Minął ów wiek ubogi 15
Dokąd to dążysz 16
Szermierz niedoskonały 18
Zbliża się trudna godzina 19
Sen twych powiek nie ima 11
Są, co śmierci wprost w oczy patrzą 23
Złóż na ogniu ofiarnym 25
Klątwą piętnujesz kamień 26
Pozdrowienie mędrcowi 27
Pokój bólowi wszelkiemu 29
Warjuszowemu synowi 21
Któżby z Rzymian mieć nie chciał 32
Lustro więc cię sprowadza 34
Znaną dotknięty chorobą 36
Puhar krzywdy spełniłeś 38
Nienawidzę a kocham 39
Błądzić ludzka to rzecz 40
Nie przychodzą tu do was 41
Zaliż można przewidzieć 43
Zgon sędziwca 44
Merdaj, Ibisie, ogonkiem 45
Salve 46
Uszy pełne mam Forum 47
Nie mów do mnie 49
I nim próg wilczym tłuszczem 50
O Sulpicio 52
Wnijdźcie! i tu są bogowie 53
Nie wiem, kiedym wypełnion 54
Dla Cezara 55
Dank ci, żeś przyszedł 56
Cień Scipiona 58
Odysseusz, niechybna głowa 60
Lubię was, winorośla 62
Ciału wytchnienie się godzi 63
Jowisz.. Minerwa... 65

http://rcin.org.pl

Stadjon
Higjena 70
Na start 71
Na boisku 72
Kefalos 73
Za miasto! 74
Konopacka 77
Pragnienie 78
Na cześć Kazimierza Wierzyńskiego 79
Hasło wioślarskie 81
Z turnieju tenisowego 82
Szabla doskonała 83
Na zjazd harcerzy 84
Duma o locie transantlantyckiem 87

Instytut Polonistyczny
KORBUTIANUM
Uniw. Warsz.

C. 1057
1952

BIBLJOTEKA
T-WA LITERATÓW
I DZIENNIKARZY
POLSKICH

http://rcin.org.pl

TEGOŻ AUTORA WYSZŁY:

PRIMITIVA —

POWITANIE SŁOŃCA —

KTÓRZY TRWAĆ CHCEMY —
KRAKÓW 1914

HEROICA — WARSZAWA 1921

W NIEWOLI — WARSZAWA 1928

ODY PROSTACKIE —
WARSZAWA 1928

Zakł. Druk F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

K
545

TEGOŻ AUTORA WYSZŁY:

PRIMITIVA —

POWITANIE SŁOŃCA —

KTÓRZY TRWAĆ CHCEMY —
KRAKÓW 1914

HEROICA — WARSZAWA 1921

W NIEWOLI —

ODY PROSTACKIE —
WARSZAWA 1928

Zakł. Druk F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

http://rcin.org.pl